

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

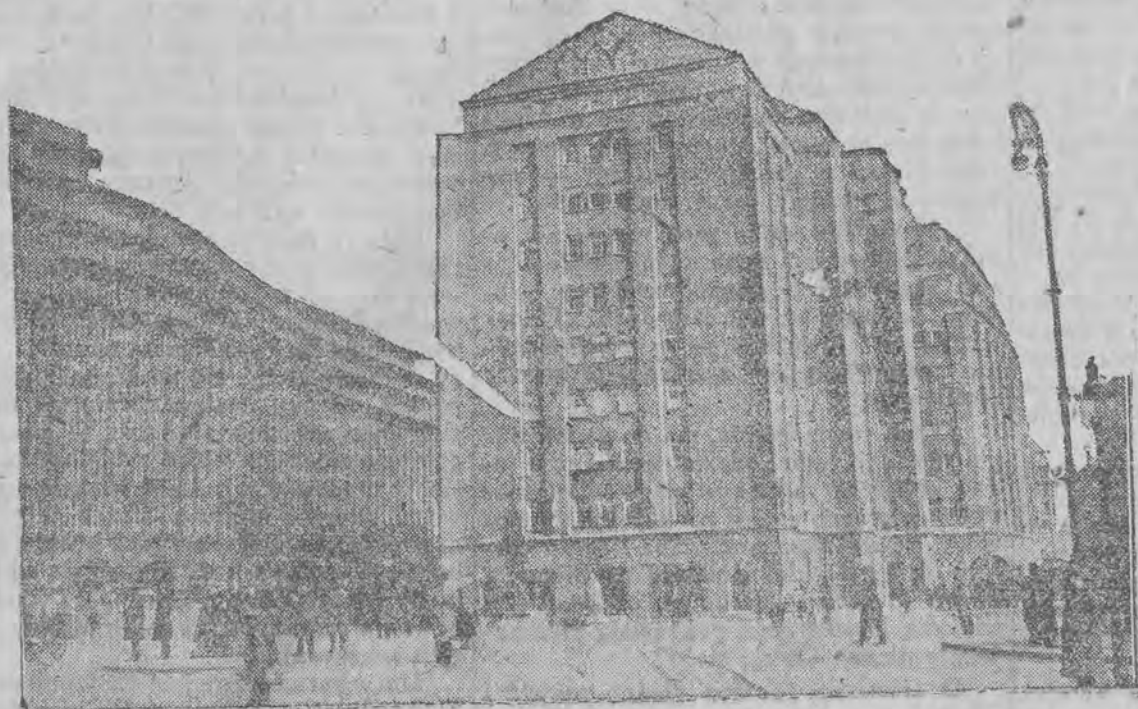
ŁÓDŹ  
7-V-24  
\*A\*

ROK II.

ŁÓDŹ, ŚRODA 7 MAJA 1924 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000

№ 105



U góry z lewej strony. Pierwszy niemiecki „drapacz chmur“ wybudowany został w Hamburgu.

U dołu z lewej strony. Thomas Griffith, członek gabinetu Mac Donalda, który rozpoczął swą karierę, jako górnik, w mundurze galowym ministra angielskiego.

Sokolnikow, komisarz skarbu Rosji sowieckiej, który usiłuje uzdrowić finanse sowieckie.

U góry z prawej strony. — Amerykańska gwiazda filmowa miss Alberta Vaughn wpadła na dowcipny pomysł uniezależnienia się od krawców i krawcowych, oto maluje sobie kostjumy na ciele, w czem pomagają jej najznakomitsi malarze świata. Kiedyż ta moda zawędruje do Łodzi?..

### Rumunja szuka oparcia w Londynie

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Londyn, 6 maja.

„Times“ donosi, iż rumuński minister spraw zagranicznych Duca w zupełności zadowolony jest z wyników swej podróży do Londynu. Rumunji potrzebna jest obecnie pożyczka na reorganizację armji, a jeżeli nie otrzyma ona jej w Londynie, to będzie zmuszona zwrócić się po pożyczkę do Paryża.

Propozycje o zawarciu sojuszu francusko-rumuńskiego wyszły ze strony Francji. Obecnie sprawa tego sojuszu utknęła na martwym punkcie z powodu kwestji bessarabskiej.

Podróż rumuńskiego ministra spraw zagranicznych miała na celu zbadanie gruntu, czy rząd angielski nie byłby skłonny poruszyć sprawy Bessarabji na obecnej konferencji angielsko-sowieckiej. — Jak się dowiadujemy Mac Donald odrzucił stanowczo powyższe propozycje rumuńskie.

### Niskie kursy akcji nie poprawią się przez czas długi.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Berlin, 6 maja.

Podobnie jak Warszawa i Wiedeń, Berlin znajduje się obecnie pod znakiem olbrzymiej stagnacji giełdowej. Najlepsze i najbardziej wartościowe akcje spadły do takich kursów, których bynajmniej nie usprawiedliwia wartość rzeczowa odpowiednich przedsiębiorstw. Zupełny brak nabywców. W sprawie tej, jako powszechnej w całej Europie środkowej i obchodzącej też naszych akcjonariuszy, rozmawiałem ze znakomitym znawcą spraw dr. Zickertem, który oświadczył:

„We wszystkich krajach o spadającej walucie, ludzie ratowali swe kapitały przez nabywanie akcji, jako papierów, za którymi stoją pewne wartości rzeczowe, aby uchronić się od strat na spadku pieniądza. Obecnie, w chwili ustalenia się

walut, czy to w Niemczech, czy w Austrii i Polsce, wartość kapitału akcyjnego schodzi na plan drugi, a na pierwszy plan wysuwa się sprawa dywidend, podobnie, jak było przed wojną. Nie ten papier osiągnie kurs wysoki, za którym stoi kapitał, ale tylko ten, który płaci dużą dywidendę. Trzeba jednak wobec tego zaznaczyć, że kursy akcji muszą stać poniżej przedwojennych. Tak więc przed wojną, akcja, która dawała 5—6 procent stała na wysokości 100 (100 proc.) Ponieważ dziś rocznie płaci się najmniej za gotówkę 24—30 procent, przepięta akcja, przynosząca 6 proc. może być warta tylko 20 proc. wartości nominalnej. Z takim stanem rzeczy należy się liczyć, póki nie zmienią się nasze warunki kredytowe.

Zast.

### Klasowość na cmentarzach w Rosji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Moskwa, 6 maja.

Piotrogadzki magistrat postanowił wprowadzić system klasowości na miejskich cmentarzach.

Rozporządzenie to brzmi, jak następuje:

Należy wprowadzić na cmentarzach podział miejsc według przynależności klasowej. Niepłaci placić muszą wyższą stawkę za miejsca na cmentarzu od proletarijuszów.

### GLÓD W ROSJI.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Moskwa, 6 maja.

W sławgerodzkiem powiecie, omski gubernij głoduje obecnie 50,000 ludzi.

Pomoc głodującym jest do tej pory niemożliwa. Dopiero w ostatnim czasie władze rozpoczęły energiczną akcję ratunkową. Otworzono 11 jadalni oraz 9 przytułków dla dzieci.

## Co myśli Francja o Lidze Narodów.

### Znamienny artykuł francuskiego delegata do Ligi Narodów.

Paryż, w maju.

Cztery lata minęło od czasu, jak liga narodów rozpoczęła swe czynności. Działalność jej w niektórych dziedzinach była dość szczęśliwa i dała poważne rezultaty.

Rządy i społeczeństwa coraz więcej poświęcają uwagi lidze narodów, a szczególnie wtedy, gdy mają jakieś spory do rozstrzygnięcia.

Obecnie Mac Donald poleca interwencję ligi narodów w sprawie uregulowania kwestji odszkodowań.

W wielu mowach politycznych poważnych polityków słyszymy coraz częściej, iż należy bezwzględnie ufać tej organizacji międzynarodowej, która z dnia na dzień odgrywa poważniejszą rolę w życiu narodów.

Niektórzy dotychczas stronią od tej organizacji, szczególnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Wszyscy doskonale wiedzą, jakie wysiłki czynione są, by państwo to wciągnąć do ligi narodów, która swe istnienie zawdzięcza prezydentowi Wilsonowi, wysiłki te są bezskuteczne, gdyż Ameryka nie chce się podporządkować instytucji której mogłaby im narzucić pewne warunki do wykonania.

Liga narodów cierpi więc na tem, że jeden z wielkich narodów, który przyczynił się do utworzenia tej instytucji powątpiewa o jej użyteczności.

Co myślą we Francji o lidze narodów i jaka jest opinja społeczeństwa o tej instytucji? By na pytanie to odpowiedzieć, należy zbadać opinję, jaka panowała od samego początku stworzenia ligi narodów wśród społeczeństwa francuskiego. Stwierdzić można, że opinja społeczeństwa francuskiego, absolutnie nie uległa zmianie.

Idea ligi narodów, jest o wiele starsza od wojny. Już konferencje odbywane w Hadze, były właśnie podkładem takiej instytucji. Podczas jednej z takich konferencji Leon Bourgeois zaproponował utworzenie sądu międzynarodowego, któryby rozstrzygał spory między państwami.

Co się tyczy Francji, to od czasu rewolucji 1789 roku w utworach pisarzy oraz z trybuny politycznej przebiegała myśl o takiej międzynarodowej organizacji w swoim sprawozdaniu o traktacie wersalskim, które przedłożone zostało przez L. Bourgeois w senacie, oświadczył on o lidze narodów, co następuje:

Liga narodów musi być instytucją bezpartyjną, któraby stała ponad spierającymi się państwami.

Rozwiązywanie konfliktów między państwami na drodze pokojowej jest powinnością całej ludzkości.

Żądał on pozatem, by liga narodów wyposażona była w odpowiednią władzę, by umożliwić jej skuteczną działalność.

Przypominam sobie, iż podczas tej debaty żądano uzupełnienia art. 9 paktu o lidze narodów w ten sposób, by instytucja ta rozporządzała odpowiednią między narodową siłą militarną. Wilson sprzeciwił się takiej poprawce, twierdząc, że liga narodów straci wówczas swój moralny autorytet.

Liga narodów wobec tego faktycznie nie posiada żadnej władzy materialnej, a tylko moralną. Czy jednak wystarczy dla niej taki autorytet moralny?

Liga narodów do tej pory bardzo dużo zdziałała i należy od niej oczekiwać w dalszym ciągu owocnej pracy. Niektóre spory międzynarodowe zostały przez nią uregulowane.

Tam, gdzie nie udało się spornych

## Warszawa — Kijów.

### Podróż, którą mogą odbyć ludzie tylko o zdrowych nerwach.

Korespondent jednego z pism warszawskich opisuje swoje wrażenia z podróży do Kijowa, które poniżej przytaczamy:

Podróż Warszawa — Kijów, trwająca przed wojną 18 godzin, obecnie pochłania 34 godziny pospieszonym pociągiem. Najbardziej przykrym czasokres uciążliwej podróży przypada na kilkudziesięciokilometrowy odcinek Zdobunowo — Szeptówka, trwa bowiem okrągłe pół doby.

Ze Zdobunowa po krótkiej rewizji wyruszamy polskim pociągiem do Szeptówki, od Krzywina (pogranicznej stacji kolejowej polsko - sowieckiej) — towarzyszy nam funkcjonariusz „Gospolit-uprawlenia” (dawniejsza „Czeka”).

Paszporty, oddawane do kontroli w wagonach, podróżni otrzymują następnie dopiero po dokonaniu rewizji celnej.

Pociąg odjeżdżający z Szeptówki o godzinie 9 wieczorem, przybywa do Kijowa o godzinie 7 rano według czasu sowieckiego (god. 5-ta według czasu warszawskiego.) Wagon w pociągu dwojakiemu rodzaju: twarde i miękkie. W twardych bilet kosztuje do Kijowa pół czerwca, w miękkich — 1 czerwonec (czerwonec — 4 i pół według przybliżonego kursu).

O brudnej budzie, zwanej jeszcze przed wojną „Kijowem 1-szym pasażerskim”, nie dużo miałbym do powiedzenia ze względu na to, że pewne wiadomości o tej centrali pasażerskiej mogą się przydać rodakom, przytaczam trafną charakterystykę tejże według „Proletarjackiej Prawdy” z 18 grudnia 1923 r.:

„Stacja Kijów pasażerski — bezcka ślezi. Ani przejeź, ani się przeslizgnąć. Publiczność rozmaitego autoramentu: funkcjonariusze i robotnicy kolejowi od rana do późnej nocy pracują w budzie w ciemnościach i zaduchu. Pasażerowie, obladowani koszmami. A pośród wszystkich — złodzieje kieszonekowi, złodzieje uniwersalni i rozmaita hołota.

Wycinają kieszenie. Giną walizy. Około kas — ongoni bez końca, bez nadziei odjazdu, ale z nadzieją, że zostaną okradziony. Sześćset pasażerów buntuje się około jednej kasy, podczas gdy druga świeci pustkami. Drzemie kasjer, marzy biuralista. Okienka pustej kasy tęsknie dumają. Nie chcą same uchylić zardzewiałych zawiasów. Półtora miesiąca nad czemś gorzko „dumają”.

Zatrzymałem się trochę na dworcu, ale to taki los, że na dworcu wszyscy dłużej się zatrzymują.

Ostatnimi czasami, w związku z Nepem i szerzącym się bezrobociem, bandy tyżym wzmagają się, pomimo zarządzeń policyjnych, często zresztą chybionych.

Na skutek ostatniej amnesji z powodu rocznicy rewolucji październikowej, zwolniono z „Doprów” (domy przymusowych robót) kilkuset obywateli — o mocno zaszarganej konducie, którzy, z braku mieszkań, urządzili sobie wygodne legowiska w piwnicach zrujnowanych domów w różnych częściach miasta.

Nieszczęśliwa milicja zajmuje się obecnie „wykrywaniem” owych legowisk i jako środek zapobiegawczy projektuje powrót do dawnych „noczleżek”.

W jakim stopniu „noczleżki” wpłyną na umoralnienie bandytów, złodziei i „raz diawiatielej” (specjalna profesja, polegająca na zdejmowaniu z obywateli rozmaitej odzieży, do bielizny włącznie) — przyszłość pokaże, teraźniejszość jednak po macoszemu obchodzi się z Kijowianami, których jedyną choć wątpliwą pociechą stanowi świadomość, że w innych miastach warunki bytowania nie są lepsze.

Ażebym się otrząsnął z tych smutnych refleksji, obywatel nastraja swą wrażliwość na miarę „wyższego porządku” i ucieka się myślą — wypróbowany rosyjski sposób — w zaświaty.

Wspólne studia problemów ekonomicznych oraz humanitarnych łączą państwa w dążeniu do ulepszenia swych prawodawstw socjalnych.

Powoli krok za krokiem liga narodów zdąży naprzód. Może się ona poszczycić już swymi pracami. Odbudowa Austrii jest jej dziełem.

Liga narodów szczęśliwie zażegnała konflikt włosko-grecki.

Sprawa przyjęcia Niemiec do ligi narodów jest jedną z najaktualniejszych za-

raz obok obwieszczeń w przedmiocie porządku państwowego spytka się na każdym kroku ogłoszenia o mających się odbyć odczytach i dysputach na tematy „Przyszły Potop”, „Co wiemy o Atlantydzie?” i t. p.

Dysputy i odczyty gromadzą w nieopalanym salach tysiączne tłumy, z pewnym rozczarowaniem opuszczające tego rodzaju seanse, gdy się dowiadują od uczonych mężów, że Rosji najmniej grozi los Japonji lub chociażby Sycylii.

Mógłbym jednak zostać posądzony o rozmyślne wypaczenie tej sfery zainteresowań, gdybym pominął milczeniem, „to, co najważniejsze” w znacznej masie umyślnie przemęczonych obywateli, nie umiających wpłynąć na zmianę, ale niechętnych istniejącemu porządkowi rzeczy. Otóż mowa o „odnawianiu się” — codziennem temacie gazet sowieckich.

„Odnawiają się” same przez się obraby świętych i stare zaśniedziałe blachy zaczynają błyszczeć szczerem złotem, ściągając masy wiernych. „Odnawianie się” krzyże, i co najoryginalniejsze „odnawiają się” zaśniedziałe kopuły cerkiewne.

Kijów, rzecz prosta, ma do zanotowania niejedno tego rodzaju zjawisko, a jedno, o którym mówią w ciągu kilku miesięcy: pewnego ranka zauważono mianowicie, że mniejsza pozłacana kopuła cerkwi Matki Boskiej Bolesnej na Siennym Targu błyszczy, jak nowa, podczas gdy większą kopułę całą pokrywają ciemnośniedze plamy. Co się stało?

O zjawisku zaczęto głośno mówić i wkrótce liczny kordon milicji nie był w stanie odcisnąć od cerkwi tłumy, który w ciągu szeregu dni zalewał okoliczne ulice, tamując ruch kołowy. W gazetach zjawily się opinie uczonych o tego rodzaju możliwościach, co jednak nie wpłynęło na zmniejszenie sensacji.

Zewnętrzny wygląd Kijowa mało się zmienił w ciągu ostatniego roku: zasypany śniegiem, czystiej tylko wygląda, niż latem, nie czuć też wyziewów zepsutej kanalizacji.

Sklepów naogół przybyło bardzo mało i wszystkie większe koncentrują się na ul. Worowskiego. Najbardziej ruchliwą częścią tej arterji miasta jest przestrzeń między ulicą Instytucją i ulicą Karola Marksa (dawną Mikołajewską), gdzie pod badawczym spojrzeniem odnowionego posagu Marksa (na miejscu pomnika Stołypina) panuje czarna giełda. Bobrowe, sobolowe, małpie futra, armiki, kozuchy i karakułowe manteaux (300 czerwonońców sztuka!) chodzą sobie spacerkiem, zbierają się w gromadki i ineres idzie.

— Daję czerwonce, biorę czerwonce,  
— Daję żółciutki, biorę — (pięć i dziesięciourublowki) — skanduje małpie futro o twarzy różowej jak kolano.

— Łamię karaty, daję walutę albo czerwonce — powtarza swą ofertę inny jegomość.

— Daję czerwonce, strzygę kupony. Nakarminowane i natuszowane niewiasty, jak i przed dziesięciu laty, pozostają wierne Mikołajowskiej — również „łamię karat”, biorą wszystko i dają wszystko.

Za placami Marksa, mocno wlepionego w cement futurystycznych sześciątów wrze inne życie. W domu dawnego baretu „Apollo” znajduje się inna giełda — praca.

„Tymi dniami wyczekują wynędzniali roboczarze i „byli ludzie” — tam też inne słyszymy oferty.

„Daję ręce — Daję głowę — Daję plecy, płuca, co chcecie, za trochę sówdeńznaków!”

Oferty przebrzmiewają bez echa.

## Samolotem z Paryża do Indji.

Przeszło 1250 klm. dziennie 170 klm. na godz., 7450 klm. w 128 godzinach.

Depesze iskrowe z Kuraszi w Indjach donoszą, że lotnik francuski Pelletier d'Oisy odbył podróż 1,450 kilometrów z Bender Abbas Kuraszi w 7 i pół godzinach. Pelletier d'Oisy przebył już łącznie w 128 godzinach 7,450 kilometrów. 24-go kwietnia opuścił on wraz z mechanikiem Besin na wojskowym aparacie francuskim marki Breguet. Wyjechał z lotniska Villacomblay. Dotychczasowa podróż wykazuje więc przeciętnie 170 km. na godzinę, a dziennie z górą 1,250 km. Najbliższymi etapami lotu będą Agra, Kalkuta, Akyab Bangkok, Canton, Szanghai, Peking i po kilku lądowaniach na Korei — Tokio. W Tokio ma lotnik zabawić kilka dni, potem powróci do Hanoi, skąd ma odbyć powrotną drogę do ojczyzny, również na tym samym aparacie.

Cała ta podróż została przygotowana przez sekretarjat państwowy żeglugi powietrznej, plan jednak podróży jest własnością Pelletiera d'Oisy. Cała podróż ma być odbyta na tym samym aparacie, który w czasie drogi nie może podlegać reparacji. Tylko najkonieczniejsze części składowe zabrano ze sobą. W poszczególnych etapach, które oddalone są od siebie przeciętnie o 1,200 km., przygotowano benzynę i oliwę. Statek cały zbudowany jest z metalu. Prócz broni i przyborów do polowania, znajduje się na statku żywność na siedm dni i pełne wyekwipowanie marszowe Pelletier d'Oisy i jego towarzysza.

Dotychczas znana jest następująca droga porucznika Pelletiera d'Oisy'ego. Z Paryża, z lotniska Villacomblay udał się w jednym dniu do Bukaresztu, drugiego dnia przybył do Basry, następnie z Bender Abbas dostał się w Indjach do miejscowości Karaszi, 1,800 klm. od Usziru. W ten sposób pokonał on wszystkie dotychczasowe rekordy i dopędził angielskiego lotnika Mac Larena, który o tydzień wcześniej odjechał z Londynu w świat i przybył do Karaszi, gdzie się musiał zatrzymać z powodu wady motoru.

Wogóle Mac Laren nie ma szczęścia. Już na korfu musiał się pierwszy raz zatrzymać i motor naprawić. Angielska wyprawa będzie zatrzymana w Indjach dwa tygodnie.

### DALSZY WSPANIAŁY LOT PORUCZNIKA PELLETIERA.

Paryż, 5 maja.

Lotnik francuski porucznik Pelletier odjechał dnia 3-go maja rano z miejscowości Karaszi w Indjach i przybył w południe do Agry. Droga ta wynosiła 1300 klm. Na drugi dzień rano Pelletier odjechał do Kalkuty.

Prasa całego świata zajmuje się w wielkim podziwem brawurowym lotem por. Pelletiera, który odtąd pokonał wszystkich lotników świata. Jak donieśliśmy, z miejscowości Karaszi, odjechał on do Kalkuty, a stamtąd ma udać się przez Kanton i Szangaj do Tokio. Droga ta wynosi 11,000 klm. Z Tokio donoszą o wielkich przygotowaniach na cześć francuskiego lotnika, który pierwszy samolotem przejechał na przestrzeni między Paryżem a Japoją. Nawet angielska prasa stwierdza, że szczęście sprzyja Pelletierowi, który prawdopodobnie pokona Mac Larena

### ZAGRANICZNI OBSZARNICY NA ŁOTWIE.

Gdańsk, 5 maja.

„Baltische Presse” donosi z Rygi: Prezes ministrów Samuel udzielił wywiadu dziennikarzom, w którym zaznaczył w sprawie zagranicznych obywateli ziemskich na Łotwie, że ma nadzieję, iż francusko-włosko-polska nota zbiorowa załatwiona będzie w drodze kompromisu.

gadnień. Francja w tej sprawie zajmuje bardzo jasne stanowisko.

Niemcy muszą się tylko podporządkować istniejącym przepisom ligi narodów.

Francuska opinja o lidze narodów jest więc taka, że instytucja ta powołana jest do podtrzymania polityki pokojowej wszystkich państw.

GEORG REYNALD

członek senatu francuskiego i delegat Francji do ligi narodów.

# Lola Gzyms-Łódzka Titine

Wesoła tragedia rozpalonych zmysłów w 50 aktach.

Migawkowe zdjęcia Stanisława Dobrzyńskiego.



41.

I odtąd codzien w deszcz, czy śnieg  
W powszedni dzień czy w święto—  
Do Loli „stary piernik“ biegnę  
Z fijołkiem, bzem lub... miętą.

42.

Lecz szybko wędną kwiaty śnieg  
(Przyznacie chyba sami): —  
Loleczka chciała mieć codzien —  
Kapelusz z rajerami...  
(dalszy ciąg za chwilę).

Zgrzyty.

## Górami kobiety!...

O, babki, wnuczki, córki, siostry, ciotki,  
Rozwódki, wdówki, mężatki, dziewice,  
Na wszystkie gwiazdy wasze cnoty, cnotki  
I pluję w waszą moralność krynicę.  
Niechaj mnie święte zakraczą dewotki,  
Ja muszę prawdzie zajrzeć prosto w lice  
I rzec, tajemnic unosząc zasłonę,  
Kobiety muszą zostać wyzwolone.

Gdy nie zapewnią im bytu zamęście,  
Nie można kazać im żyć jak westalce...  
Niech każda sama stworzy sobie szczęście:  
Nie wszystkie mogą być świętymi w halce.  
Mężczyźni w boju o byt służą pięście,  
Niech jej przynajmniej serce służy w walce,  
Więc gdy jej środków zabraknie do życia,  
Niech śmiało sprzeda to, co ma do zbycia.

Naprzykład zacznę od sztuki leczniczej:  
Kobieta—doktor — o cześć jej i chwała!  
Wobec niej zniknie wszelki wstyd dziewiczy,  
Wszelkie sekrety niewieściego ciała.  
A przytem — w sposób wyznam tajemniczy  
Dla mężów nawet jest to rzecz wspaniała,  
Bo żona wezwie kobietę—doktora,  
Tylko gdy będzie już naprawdę chora.

Dla parlamentu jest jakby ulana,  
Bo zawsze pragnie mieć ostatnie słowo  
Z nieomyślności jest oddawna znana,  
Więc może zostać wielkiej partii głową.  
Uczyć potrafi od nocy do rana,  
Nauczycielką więc też jest wzorową.  
Golarki nawet lepszej od niej niema,  
Bo nóż przy gardle nam tak zręcznie trzyma.

I maszynistką przy lokomotywie  
Będzie przykładną, bo lubi żyć w „parze“...  
Lecz gdy tak wszystko zagarnie łapczywie,  
Cóż poczną z sobą „stworzenia mocarze“?  
Głupstwo, niech damy pracują szczęśliwie,  
A nam naprzemiennie wypłacają gażę  
Już dość mężczyźni być roboczym wołom,  
Niech one będą górą, a my dołom.

Sat.

## Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli. 74-ty dzień.

GRIKIS (Łotwa) Wildman (Węgry).

Spotkanie drugie.  
Przebieg walki bardzo zajmujący, toczy się z przewagą Wildmana w pierwszej połowie.  
Po przewie zmienna przewaga.  
Wynik remisowy.

PETERSEN (Danja) — POPLAWSKI.

Drugie spotkanie.  
Obydwaj zapaśnicy wykazali ładną technikę Petersen, oceniwszy zdolności swego przeciwnika, poczyna energicznie atakować; dzięki jednak zwinności oraz szybkiej orientacji łodzianin łatwo się wywiązuje z niebezpiecznych sytuacji.  
Przebieg początkowo nieciekawym.  
Walka naogół spokojna, prowadzona fstr.  
Petersen, jak już niejednokrotnie pisaliśmy, jest pierwszorzędnym technikiem; chwyt i wszelkie ataki przeciwnika „przyjmował” obojętnie.  
W 27 min. formuje Petersen most; Popławski w chwili łamania mostu, pada ofiarą własnego chwytu.

CZARNA MASKA — MICHELSON.

Rewanż na żądanie Michelsona.  
Od pierwszej uwidoczniła się przewaga Maski; Michelson, jak zwykle, walczył w defenzywie.

Spotkanie nie należało do zbyt zajmujących nie przyniosło ani jednego ciekawego chwytu.

Walkę przerwano z powodu późnej pory.  
Arbiter p. Michniewicz.

Obserwator.

### REWOLUCJA W NIEMCZECH

świetne karykatury

ARTURA SZYKA

z tekstem Juliana Tuwima poleca

Księgarnia Alfreda Straucha

ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 4

Ostatnie egzemplarze!

Nie dajcie się oszukiwać!

Powstrzymujcie się od kupna tych towarów  
które drożeją bez zasadniczej przyczyny.  
Przy stabilizacji waluty łatwo jest odróżnić paskarstwo od uczciwego handlu.

Nabyte w ciągu szeregu lat wskutek ciągłego spadku marki przyzwyczajenia do stałego podnoszenia cen towarów, nie zostały należycie sparaliżowane przez kilkuniesięczny okres stabilizacyjny (obecny kurs jednego złotego, równającego się 1,800,000 mkp. trwa niezmiennie 3 miesiące).

Moment przerachowania cen z waluty markowej na złotową jest przez wielu nie sumiennych kupców wyzyskiwany w kierunku podbijania cen.

Dzieje się to bądź drogą zaokrąglenia sumy otrzymanej z przeliczenia bądź przez podnoszenie cennika markowego przed przeliczeniem, bądź wreszcie przez podnoszenie w kilka dni po przeliczeniu cen złotych.

Wszystkie te wybiegi są niezmiernie szkodliwe dla sprawy sanacji waluty, której utrwalenie winno być troską każdego obywatela i musi znaleźć przeciwdziałanie ze strony ogółu konsumentów.

Przeciwdziałać temu można przede wszystkim przez szukanie tańszych źródeł zakupu i powstrzymywanie się z nabywaniem tych towarów, które bez uzasadnionej przyczyny drożeją. Wobec obfitego zaopatrzenia rynku we wszelkiego rodzaju produkty i towary ten sposób walki z drożyzną uważać należy za bardzo skuteczny.

Prócz tego zakusy drożyzniane kupców przy przeliczaniu cen są wykroczeniem wyraźnie przewidzianym przez rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, które przewiduje grzywnę do 5,000 złotych i areszt do 4-tych tygodni za przekroczenia przepisów o relacji marki polskiej do złotego. W myśl tego rozporządzenia zarówno sądy jak i władze administracyjne zastosują do szkodników odnośne przepisy z największą surowością. Zadanie to będzie tem łatwiejsze, iż obecnie przy stabilizacji waluty odróżnienie lichwy i paskarstwa od uczciwego handlu staje się możliwym.

## „Gość” z więzienia.

Był bardzo elokwentny i zabrał na pamiątkę parę drobiazgów.

Pewnego dnia do pani Janiny L. przybył z wizytą gość. Osobnik ten, który nie przedstawiał się zewnętrznym zbytnie pociągającym przedstawił się, jako dobry znajomy jej męża, który odsiadywał właśnie areszt prewencyjny.

„Gość” w towarzystwie pani L. czuł się bardzo dobrze i opowiadał jej wspólne przeżycia w więzieniu, jakie małżonkowie Janiny i on przeżyli.

Wreszcie gdy w pewnej mierze pozyskał już zaufanie gospodyni — oświadczył jej, że przybył specjalnie z polecenia męża.

czył jej, że przybył specjalnie z polecenia męża.

Pan L. prosił go bowiem o wydobycie od żony ubrania, bielizny i in. drobiazgów, które też kochająca żona nie podejrzewając nic złego „gościowi” dała.

Okazało się jednak po pewnym czasie że towarzysz niedoli pana L. zabrał sobie jego rzecz i powędrował w świat.

Wypadki tego rodzaju zdarzają się ostatnio bardzo często to też należałoby celem ułatwienia władzom śledztwa zwracać się bezpośrednio do urzędu śledczego.

Z nieudanych transakcji łódzkich.

## Zamiast handlu zamiennego — handel znamienny.

Istota handlu zamiennego polega na niewzruszalnej zasadzie wzajemnych usług.

Za pieniądze możemy otrzymać towar, za towar — pieniądze, chyba, że sprzedajemy na weksle w takim razie pieniądze otrzymamy w oznaczonym terminie, albo nie, jedno z dwojga jest zawsze pewny.

Bądź-co-bądź, otrzymujemy za towar weksle, czyli handel zamienny nie traci nic na swej wartości.

Cóż jednak sądzić o wypadku, gdy jedna strona daje, a druga tylko — bierze?

Jest to handel nie tyle zamienny, ile znamienny i właśnie jedną z takich transakcji zawarł pan Szlama Najsberg, zamieszkały przy ul. Wschodniej 31.

Pan Najsberg znalazł się w bardzo przykrych sytuacjach finansowej (wiadomo przecież: stagnacja, podatki, późna wiosna, plajty...) udał się więc do swego „najserdeczniejszego” przyjaciela, pana Bernarda Zylberberga (Warszawska 9) z prośbą o pożyczkę mu 10 miliardów mkp.

Pan Bernard Zylberberg nie mógł się od razu zdecydować, długo się wahał (wiadomo przecież: stagnacja, podatki, późna wiosna, plajty...) medytował — wreszcie rzekł po namyśle:

— Zrobione... Dostaniesz dziesięć miliardów! Widzisz? Jestem twoim przyjacielem! No, nie dziękuj!... Trzeba pomagać bliźnim w okresie stagnacji... Ale rozumiesz przecież sam... jak ja mogę pożyczyć komuś 10 miliardów bez żadnej gwarancji?... Rozumiesz? Dasz mi więc jako zastaw 30 sztuk towaru...

30 sztuk towaru bawełnianego kosztuje dziś wprawdzie 13 miliardów, ale Najsberg musiał się zgodzić (wiadomo przecież...) i przyniósł Zylberbergowi za dany towar.

Zylberberg towar przyjął, a gdy przyszło do pożyczki odmówił kategorycznie i nie chciał nawet oddać zastawu.

Pomysłowym oszustem zajęła się policja.

## Dramat małżeński w Zakopanem.

Z Zakopanego donoszą nam: W zeszłym tygodniu, pewien obywatel zakopiański wróciwszy do domu, zastał swą żonę w towarzystwie obcego mężczyzny.

Rozgorączony tem — chwycił za rewolwer, mierząc nim wprost w głowę zdradliwej żony.

W zdenerwowaniu widocznie nie wymierzył trafnie, bo kula przeszła tylko

żonie oba policzki, nie uszkadzając żadnego narządu mowy w jamie ustnej.

Na prośby i błagania zranionej, by nie zadawał jej śmierci, przeszedł do drugiego izby, wypił wódki, by nabrać widocznego odwagi do powtórnego, celniejszego strzału. Po powrocie jednak stamtąd nie zastał już nikogo, gdyż żona zdołała w międzyczasie przez okno uciec do swych rodziców.

Nie zostawiać dzieci samych w domu.

Dwuletnia Feliksa Wóźniakówna, pozostawiona bez opieki matki w mieszkaniu przy ulicy Częstochowskiej 10, spadła z pierwszego piętra, kalecząc się.

Lekarz pogotowia udzielił dziecku pomoc, pozostawiając je na miejscu.

Co słychać na prowincji?

Nocy ubiegłej skradziono w Rudzi Pabjanickiej krowę na szkodę Emila De nera, wartości 600 tys. mk.

We wsi Mała Łagiewniki tejże nocy skradziono Adamowi Jansowi 2 krowy wartości 950 tys. mkp.

# Budujmy „kluby mieszkaniowe“!...

## Jak zagranicą walczą z głodem mieszkaniowym.

Tragiczne warunki głodu mieszkaniowego wołają już wielkim głosem o jaknajprędszą samopomoc społeczną. Obok widoków wzmoczenia ruchu budowlanego, oraz usiłowań współdzielczej budowy własnych mieszkań, sposobami samopomocy społecznej są do osiągnięcia siedziby mieszkaniowe użyteczności publicznej, fundowane z powodzeniem na Zachodzie, w postaci „klubów mieszkaniowych“, na nowoczesną modłę uproszczenia życia gospodarczego dla ludności, oddanej pracy zarobkowej poza domem. Do mieszkań jedno i dwu pokojowych: wspólne kuchnie, pralnie, łazienki i t. p. konieczności życia kulturalnego dla warstw pracujących wszech zawodów.

Rozwiązanie pomysłu sprawy mieszkaniowej w myśl wymagań zdrowotności mieszkańców miast, to jedna z trosk naczelnych, powstającej do nowego bytu, wolnej Polski.

Sutereny, poddasza, urągające higienie i kulturze, a zarazem systemy mieszkań w podnajmowaniu części lokalu na spekulację lichwiarską,

gdzie bezczelnie grasuje wyzysk i bezprawie, rujnujące moralnie materialnie całe zastępy wyzyskiwanych przez wyzyskiwaczy spekulantów na gruncie mieszkaniowym, to zabytki niewoli i niemocy społecznej.

Wszystkie te jaskrawe anomalje bytu dzisiejszych mieszkańców miast powinny iść do archiwum przeszłości w jaknajszybszym tempie, u nas zwłaszcza, gdzie był narodu o-przeć się musi przedewszystkiem na zdolności do pracy twórczej obywateli wolnego państwa.

Budowanie siedzib systemem klubów-mieszkań dla warstw wszystkich rzesz pracujących w narodzie jest rzeczą wskazaną, naglącą zaś już ze wszech miar staje się to dziś u nas w zastosowaniu do warunków bytu pracującej inteligencji.

„Przesilenia finansowe, stagnacja budowlana, głód mieszkaniowy!“ Położenie jest trudne, niewątpliwie. Ale nie beznadziejne. Przy dobrej woli, a dzielności czynu, bez zakładania rąk, wiele jeszcze jest do uczynienia i w trudnej sytuacji. Samopomoc społeczna powołana tu jest do dzieła przedewszystkiem.

Dr. Wł. Dobrzyński w № 101 „Kurjera Warszawskiego“ poruszył sprawę potrzeby budowania u nas siedzib mieszkaniowych systemem klubów-mieszkań, praktykowanym z powodzeniem na Zachodzie, odwołując się do pomocy społecznej, przy odpowiednim poparciu władz państwowych, w fundowaniu siedzib mieszkaniowych o charakterze użyteczności publicznej. Dając przykład uwieńczonej powodzeniem, fundacji prywatnej w jednym z miast Anglii w postaci klubu mieszkaniowego dla samotnych kobiet pracujących, przypomina nam dr. D. i sprawę wielkiej potrzeby utworzenia u nas domów mieszkalnych tego typu dla licznych rzesz kobiecych, pracujących poza ogniskami swych rodzin, w wielu instytucjach państwowych i zawodowych naszej stolicy.

Dom dla samotnych kobiet pracujących, w postaci klubu mieszkaniowego, zastąpić mającego ognisko rodzinne, to jedna z palących już konieczności odbudowy naszego życia.

K. W.

Dziś! **CASINO** Dziś!

Pierwszy ameryk. obraz z naszą rodzaczką

**POLA NEGRI.**

w roli kobiety, która duszą i ciałem zaprzedała się szatanowi użycia w dramacie 8 aktowym p. t.

**BELLA DONNA**

(Dzieje pięknej truciicielki).

Początek o g. 5. w niedzielę o g. 3.

Dziś **ODEON** Dziś

Słynny HAROLD LLOYD w 5-ciu arcyzabawnych farsach

ON sprzedaje lody — ON w domu strachów

ON wśród kon- ON ilud-  
trabandzistów ON zercy

ON się o-  
żenił.

Huragany śmiechu. Kaskady wesołości.  
Początek przedstawień o 3-ej.

### MOJE MINIATURY.

## Coby było, gdyby mnie nie było?

Wczoraj zdarzył mi się bardzo przykry wypadek. Sznurek, na którym miałem zamiar się powiesić, urwał się nagle i spadłem na ziemię.

Drugi raz odbierać sobie życie uważałem za nonsens, włożyłem więc palto i wyszedłem na miasto.

Przy rogu Piotrkowskiej pomyślałem sobie.

— Gdyby sznurek nie był z papieru, dyndałbym bezwzględnie w tej chwili w powietrze, a nie stałbym na rogu Piotrkowskiej, oglądając nazwy papierosów w skrzynce inwalidów... Gdyby nie małe niedokładność w wyborze sznurka nie byłoby mnie w tej chwili na świecie...

Uśmiechnąłem się jak Kolumb w chwili, gdy odkrył Amerykę i poszedłem dalej. U Gostomskiego siadłem przy stoliku obok muzyki i zjadłem dwie pomarańcze.

— Dziwne... — pomyślałem — gdyby nie ten sznurek, pomarańcze stałyby nadal na stoliku...

Spotkałem później dwóch znajomych i jedną nieznaną, której, przedstawiając się, rzekłem:

— Niema pani pojęcia, jakie pani ma szczęście — i pomyślałem sobie — no, bo gdyby nie ten przykry wypadek, nie byłoby mnie przecież na świecie...

Gdyśmy siedzieli razem przy stoliku, ona rzekła słodkim sopranem:

— Zjadłabym pomarańcze...  
Przywołałem kelnera i kazałem przynieść pół tuzina soczystych owoców.

Kelner zrobił uprzejmą minę i rzekł z ukłonem:

— Pomarańczy zabrakło... Ale tu stały dwie pomarańcze...

I pomyślałem sobie:

— Psiakrew, gdyby nie ten sznurek, moja wczorajsza nieznaną, a dzisiejsza znajoma miałaby to, czego chciała...

Wyszliśmy. Przechodząc obok Grand-Hotelu na drugą stronę zupełnie przypadkowo nastąpiłem na nogę pewnemu panu, który z sykiem cofnął się i zaklął nieprzyzwoicie.

W tej chwili jednak nadjechał z błyskawiczną szybkością tramwaj i gdyby nie moja ślamazarność, jegomość ów dostałby się z pewnością pod koła tramwaju.

A gdyby sznurek się nie urwał...

Tego samego wieczoru pomogłem siostrze w rozwiązywaniu zadania algebraicznego i gdyby nie moja pomoc, siostra otrzymałaby nazajutrz stopień niedostateczny, a ponieważ z matematyki jest wo góle słaba, pozostawionoby ją na drugi rok w tej samej klasie, wobec czego musiałaby wystąpić ze szkoły i poszłaby na scenę (skłonność tę odziedziczyła po mnie) a tak może wyrosnie jeszcze na Curie-Skłodowską!

Ale gdyby mój zamach samobójczy skończył się mniej komicznie...

Zważywszy to wszystko, doszedłem do wniosku:

— Gdyby mnie nie było, kto wie, możeby dziś padał cały dzień deszcz, lub zniesionoby walutę złotą, albo nawet doszłoby do tego, że Michelson zwyciężyłby Czarną Maskę... Zdziwiająco dziwne jest życie!

Bolski.

### Migawki sądowe.

## Gęś na łańcuchu i kakao w domu

Powiadam jej.

— Ma pani cudne oczy... Pełne głębokiego wyrazu... Melancholijne... Ciche. Pierwszy raz w życiu widzę takie oczy... Pani chyba dużo przecierpiała w życiu... Zna pani tę piosenkę Wertyńskiego: „Pij, moja dziewczeczko!“ Oboje jesteśmy nie-szczęśliwi... Tak, bezwzględnie... Kocham panią... Dać pani na to dowody?..

— Dziękuję, mam w domu gęś na łańcuchu...

Gdy z Honolulu przyjechał mój najserdeczniejszy przyjaciel, z którym nie widziałem się już od iks lat, gdyż dopiero właśnie zapoznaliśmy się, i od razu zawiązała się między nami serdeczna przyjaźń, zaprowadziłem go na szosę pabjanicką i gawędziliśmy wesoło aż do rana.

Przy pożegnaniu wpadłem nagle w poetyczny nastrój i powiadam do niego: — Poczekaj, zadekłamuję ci mój wiersz. A on podał mi szybko rękę i rzekł: — Mam kakao w domu...

Chcę właśnie zwrócić uwagę opinii publicznej, że nie należy lekceważyć sobie „gęsi na łańcuchu“.

Gęś bez łańcucha może wyfrunąć oknem, może się pobić z innymi gęsiami, wreszcie może być skradziona, jak to się stało z gęsią pani Wróblewskiej.

Sprawcą kradzieży okazał się szwec z sutereny tego samego domu, niejaki Leopold Burza, który został skarany na dwa tygodnie aresztu.

Juria.

### Epilog.

Nie lubię czytać nudnych książek — poprostu patrzę co jest na początku, przezrzucam kilkanaście kartek i od razu spoglądam na epilog.

Bo czyż nie jest ciekawy koniec każdej przygody, czy często siedząc w teatrze, nie błagamy Pana Boga, by już nareszcie kurtyna spadła.

Albo mąż zdradzony, wściekły na żonę, która ozdobiła mu głowę parą przepysznych rogów — dochodzi do wniosku, że wygodniej jest uniknąć głośnego skandalu i żyć z swą połowicą nadal: jakże wówczas cała ta historyjka jest nieciekawą, brak jej bowiem właściwej pointy — epilogu.

Lubię też epilogi niedzielnych wycieczek i awanturek, są niezmiernie ciekawe i bardzo wesołe, choć nie wesołe mają zakończenie.

Ale epilog, o którym chcę wam słów parę opowiedzieć jest całkiem innego rodzaju, chodzi tu bowiem o sprawę, której treść była bardzo wesoła i idylliczna, a epilog — przed krótkimi sądownymi i

to, jak się możecie domyśleć, wcale niewesoły.

\*\*

Był ciepły wieczór. Tak było miło, słodko, cudnie, karmelkowo i przyjemnie.

Siedzieli sobie we dwójkę na ławce jednego z parków miejskich i gruchali.

Miłość ich trwała aż do późna w noc i nicby w tem może nie było dziwnego, gdyby nie interwencja rodziców p. Mani, którzy zaniepokojeni jej długą nieobecnością, wszczęli poszukiwania.

Po długich perypetjach znaleźli „zbląkaną“ swą owieczkę, ale pozbawioną wszystkiego, a zwłaszcza tego, co najważniejsze...

Przyodek złośliwy dobroczyńca ludzkości pozwolił pannie Mani poznać swego „rycerza“ na ulicy.

A więc teraz epilog, bardzo zresztą prosty i nieskomplikowany. Jan Socha skazany został za okradzenie swej umiłowanej na 6 miesięcy więzienia. N. J.

### GENIALNI WROGOWIE KOBIEC.

Pod tym tytułem Henryk Zimmerman wygłosi w piątek 9 maja pożegnalny odczyt w sali miłośników muzyki (Traugutta 1). Treść odczytu: 1) Dlaczego kobieta ma tyle genialnych wrogów? 2) Wieczna walka pici; 3) Weininger i nienawiść kobieca; 4) Strindberg i bojaźń przed kobietą; 5) Nitsche, Szopenhauer, Kant i Wedekind, jako przeciwnicy kobiet; 6) Czy kobieta jest moralną istotą? 7) Cherchez les femmes; 8) Świat bez kobiet.

### Bocian w więzieniu.

28-letnia Zofia Tomczak, odsiadająca w areszcie przy ul. Kilińskiego 136 poczuła nagle ból przedporodowy. Położnicę zawiadził lekarz pogotowia do przytułku przy ul. Prez. Narutowicza. w stanie osłabionym.

### Z głodu.

Mieszkaniec Pabjanice Aron Laterus, przechodząc Nowym Rynkiem, padł z głodu. Lekarz pogotowia odwiózł go do zbiorni.

### Można spać z krzesła i zła-mać nogę.

W mieszkaniu przy ul. Kilińskiego 40 65 - letnia Bronisława Słudzińska spadła z krzesła tak nieszczęśliwie, iż uległa złamaniu lewej nogi.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu nieszczęśliwej pomocy, odwiózł ją do szpitala Poznańskich.

### Pomieszanie zmysłów.

27 - letni Stanisław Rumbutowicz, (Główna 38) dostał nagle pomieszania zmysłów.. Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł go do zbiorni.

\*\*\*\*\*

**POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE**

w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim

poleca w wielkim wyborze

Czytelnia Nowości Alfreda Straucha

ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14.

Tel. 13-85.

\*\*\*\*\*

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ“

Restauracja „SAVOY“

Jutro o godz. 5 p.pol. Five o'clocki

Wiecz. występy znakomitego HUMORYST

Karitona-Winnickiego

pieśniarki E. Czorskiej

oraz duetu tanecznego LUX

Jazz-Band z udziałem BROWNA (murzyna)

Wejście bezpłatne. :: Wejście bezpłatne.

Hotel „MANTEUFFEL” **KONCERT** pod dyr. **M. LEWAKA** Restauracja „GASTRONOM”

# GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY”  
Łódź  
7 maja 1924

„EXPRESS WIECZORNY”  
Łódź  
7 maja 1924

## Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu”).

### GOTÓWKA.

Dolary 5,185 — 5,187,5 — 5,185

### CZEKI.

Belgia 27,50  
Holandia 194,80  
Londyn 22,75  
Paryż 33,80  
Praga 15,17  
Szwajcaria 92,35  
Wiedeń 7,32  
Włochy 23,40  
Bony złote 0,75  
Miljonówka 0,50  
Pożyczka 8-procentowa 8  
Pożyczka dolarowa 3,15  
Tendencja utrzymana.

### Sprostowanie.

## Bank Leśny nie zawiesił wypłat.

Jak nas informuje dyrekcja Banku leśnego, oddział w Łodzi, wszelkie pogłoski o zawieszeniu wypłat przez tenże Bank są nieprawdziwe. Z osobą pana Cyryńskiego „Bank leśny” nic wspólnego nie ma i nie miał.

## Warszawska giełda akcyjowa.

### I. BANKOWE.

Bank Dyskontowy 7,75  
Bank Handlowy 9—8—9  
Bank dla H. i P. 1,60—1,75  
Bank Kredytowy 1,30—1,20—1,35  
Bank Prz. Polsk. 0,25—0,35  
Bank Handlowy P. 4  
Bank Przem. Lwów 0,45—0,50—0,45  
Bank Spółdzielczy 6  
Bank Zachodni 2,30 6 em. 2,30-2,20.  
Bank Zjedn. Ziem 1,20  
Bank Zw. Sp. 6  
Bank Zw. Ziem. 0,40

### II. CHEMICZNE, ELEKTRYCZNE, CUKROWE, CHEMICZNE.

Cerata 0,40 — 0,45 — 0,40  
Kijewski 0,40 — 0,45  
Puls 0,40  
Spiess 0,25 — 0,20  
Zgierz 3,60  
Elektryczność 2,50 — 2,60  
P. T. E. 0,20  
Kabel 1,40 — 1,50  
Siła i światło 0,70 — 0,60  
Chodorów 6 — 4,95 — 5,20  
Czersk 1,25 — 1  
Częstociele 3  
Gosławice 2,00 — 1,90  
Michałów 0,65 — 0,85 — 0,75  
Cukier 4,15—4,70—4,55.  
Firlej 0,90 — 0,80  
Łazy 0,15 — 0,20

### III. DRZEWNE, NAFTOWE i METALURGICZNE.

Węgiel 7 (dr.)  
Nafta 0,70  
Nobel 2,80—2,70  
Cegielski 0,70—0,75—0,70  
Lilpop 0,60—0,85—0,75  
Modrzejów 8—9—8 i pół (3)  
Norblin 0,60—0,75—0,65

### Wyjaśnienie.

W związku z dzisiejszymi wiadomościami „Republiki” o kryzysie bankowym w Warszawie, prostujemy, iż wzmiankowany bank „Kredytowy” nic wspólnego nie ma z „Bankiem kredytowym w Warszawie”.

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Nowy Jork 5,15—5,16  
Paryż 33,05  
Holandia 192,75  
Praga 15,07  
Belgia 26,40  
Szwajcaria 91,95  
Włochy 22,95  
Wiedeń 7,22  
Kopenhaga 86,70  
Sztokholm 135,70

### DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 5,18 i pół  
**TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.**

Bez zmiany.  
**CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.**

Bez zmiany.  
Tendencja bez zmiany.

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDANSKA.

Dolary 5,67

Ortwein 0,50—0,55  
Ostrowiec 8,50—10—9  
Parowozy 0,35—0,40  
Rohn IV em. 0,60  
Rudzki V em. 1,75—1,80  
Starachowice 2,95—3,60—3,50  
Ursus 1,35

### IV. WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE i RÓŻNE.

Zyrardów 28 i pół — 29 i pół — 28,75  
Borkowski 1,60 — 1,80 — 1,70  
Hurt 0,60  
Jabłkowsy 0,20 — 0,25  
Syndykat 2 i ćwierć  
Zach. Tow. 0,75  
Żegluga 0,30  
Haberbusch 6,60 — 7,15 — 6,80  
Korek 0,10  
Pustelnik 1,80.  
Spirytus 1,90 — 2,40 — 2,30  
Ostrowite 1,75  
Tendencja na początku słabsza, później mocniejsza.

## Wiadomości sportowe

### VIVO ATLETICAI CLUB W ŁODZI.

Jak się „Express” dowiaduje rozegra LKS. w dniach 24 i 25 bm. zawody w piłkę nożną ze znaną nam węgierską drużyną Vivo.

### TURYŚCI — CZARNI (Radom) 0 : 1

W pierwszym dniu pobytu „fioletowych” w Radomiu „Czarni” zwyciężyli w stosunku 1 : 0.

### TURYŚCI — CZARNI (Radom) 7 : 1

Drugiego dnia rehabilitują się Turyści w zupełności, bijąc gospodarzy wysoko.

## Giełdy zagraniczne.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 6 maja.

Zamknięcie giełdy.  
Nowy Jork 4,38,56  
Francja 67,85 i pół  
Belgia 84,56  
Włochy 97,02  
Szwajcaria 24,62  
Hiszpania 31,71 i pół  
Portugalia 1,65  
Holandia 11,68 3/4  
Danja 25,76  
Norwegia 31,56  
Szwecja 16,57 i pół  
Helsingfors 175,25  
Niemcy 18,625  
Austria 311,500  
Praga 14,975

### GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 6 maja.

Zamknięcie giełdy.  
Londyn 67,45  
Nowy Jork 15,49 i pół  
Belgia 80,10  
Hiszpania 214,62  
Włochy 69,65  
Szwajcaria 276  
Danja 263,50  
Holandia 581,65  
Norwegia 215,50  
Szwecja 410,25  
Rumunia 8  
Wiedeń 21,75

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 6 maja.

Zamknięcie giełdy.  
Holandia 210,40  
Nowy Jork 561,50  
Londyn 24,63  
Paryż 36,30  
Medjolan 25,20  
Praga 16,50  
Budapeszt 0,0065  
Belgrad 7,00  
Sofja 4,12  
Bukareszt 2,90  
Wiedeń 0,0079 1/8

### GIEŁDA NOWOJORSKA.

Nowy Jork, 6 maja.

Giełda pieniężna.  
Kurs dzienny 3 i pół procent.  
Londyn 4,39,00  
Londyn 60 dni 4,36,00  
Paryż 6,60  
Amsterdam 37 1/8  
Kopenhaga 16,99  
Praga 2,94  
Berlin 23 3/4 — 23 6/8

### GIEŁDA PRASKA.

Praga, 6 maja.

### Dewizy.

Amsterdam 12,79  
Berlin 97 i pół  
Chrystjanja 4,71  
Kopenhaga 578  
Sztokholm 901  
Zurych 607  
Londyn 149 3/4  
Nowy Jork 34,15  
Wiedeń 4,83 i pół  
Madryt 4,70 3/4  
Paryż 221  
Włochy 153 3/4

### GIEŁDA KOPENHASKA.

Kopenhaga, 6 maja.

Londyn 25,78  
Paryż 38,20

Nowy Jork 589  
Antwerpja 30,75  
Zurych 104,90  
Amsterdam 220,83  
Sztokholm 155,60  
Chrystjanja 81,60  
Helsingfors 14,75  
Praga 17,22  
Rzym 24,45

### V GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

Sztokholm, 6 maja

Londyn 16,57  
Berlin 0,90  
Paryż 24,55  
Bruksela 19,85  
Szwajcaria 67,40  
Amsterdam 141,75  
Kopenhaga 64,30  
Chrystjanja 52,53  
Washington 377 i pół  
Helsingfors 9,48  
Praga 11,20

### NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 6 maja.

Dowóz do portów Atlantyku i Golfo 8,000

wewnątrz kraju 3,000  
do Anglii 3,000  
na kontynent 3,000  
Loco 30,25  
maj 29,89 — 95  
lipiec 28,22 — 23  
sierpień 26,35  
wrzesień 28,22  
październik 24,50 — 53  
grudzień 23,89 — 91  
styczeń 23,80 — 62  
marzec 23,67

Nowy Orlean

Loco 29,75  
maj 29,45  
lipiec 27,72  
październik 23,76  
grudzień 23,51  
styczeń 23,42

Liverpool, 6 maja.

maj 16,62  
lipiec 16,14  
październik 14,15  
grudzień 13,74  
styczeń 13,64

Brema, 6 maja.

Bawełna 32,65

Wszędzie do nabycia.  
Nr. 17 i 24.  
E.M.I.G.  
TYLKO  
Znawcy żądają

### Do odstąpienia

## 3 pokojowe mieszkanie

z kuchnią, wszelkimi wygodami, wśród-mieściu oraz urządzenie pokoju stołowego i kuchni.

Oferty pod „L. 1500”.

## Czytajcie „Republikę”!

CYRK A. CINISELLI  
Konstantynowska 16.

Benefis

zasłużonego  
Dyrektora  
cyrku

CINISELLIEGO

Wieczór sportu i humoru, niebywale urozmaicony program, cały zespół artystyczny wystąpi w zupełnie nowym repertuarze jak również tylko w dniu beneficjowym wystąpi pani Dyrektorka **H. CINISELLI**, z nową trefurą koni. Poraz pierwszy w Łodzi sensacyjne widowisko **Walka na czterech koniach o nagrodę**. Duet taneczny wykona p. **Kamińska** i p. **Linskan**, występ artystki wszechwiatowej sławy jasnowidzącej **M-m Ricardi**. Szczegóły w programacj.

Ponadto dalszy ciąg turnieju **WALKI FRANCUSKIEJ**.

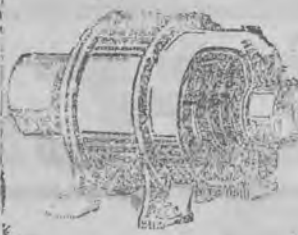


# LUSTRA

wszelkiego rodzaju, szkło serwisowe, przybory piśmienne i t. p.  
**Pierwsza Łódzka Fabryka Luster**  
**Juljusz Wermiński**  
Nawrot 32 — ŁÓDŹ — Nawrot 32

# Teichmann i Mauch

Biurowe elektryczne oraz warsztaty reperacyjne. — Łódź, Piotrkowska 240.  
Przedstawicielstwo Austriackiej Fabryki dynamomaszyn, Wiedeń.



**Reperacja** elektromotorów, dynamo-maszyn, transformatorów, naczyń ogrzewalnych jako też wszelkie roboty wchodzące w zakres fachu.

**Sprawdzanie** i założenie piorunochronów.

**Instalacja** elektrycznych oświetleń i siły przenośnej.

**Skład wszelkich artykułów elektrotechnicznych**, jako też motory i dynamomaszyny o każdej sile

## Kobiety o których się mówi w Londynie.

### Kobieta nurek. Lady Carnarvon jako pielęgniarka. Radiotelefonja, jako powód do rozwodu.

Od pewnego czasu w stolicy Anglii mówi się dużo o czynach „kobiety nureka” wzbudzającej podziw swą energią i odwagą. Dzielną mrs. Naylor, liczy dopiero 25 lat i przedsięwzięła stanowczo odszukać na dnie morza te skarby, które w zatoce Tobermory zatoniły w czasie katastrofy wielkiego hiszpańskiego okrętu wojennego w roku 1588.

Przed dwoma laty mrs. Naylor przedsięwzięła pierwszą próbę zbadania dna morskiego w pobliżu Londynu w pełnym uzbrojeniu nureka. Pierwsza ta próba okazała się chybioną. Na głębi 100 m. zrobiło się kobiecie-nurkowi słabo, zemdląca i wydobyto ją w stanie godnym pożałowania. Ale mrs. Naylor nie zniechęciła się tem pierwszym niepowodzeniem. Przed trzema miesiącami spotkała ją znowu przykra przygoda. W chwili, gdy już znajdowała się głęboko pod powierzchnią morza, spostrzegła, że aparat sygnalizujący, który umożliwia porozumienie ze światem zewnętrznym, nie funkcjonuje. Na górze nie rozumiano sygnałów, które dawała, i aparat wbrew jej woli, wyciągnięto na górę. Mrs. Naylor, zanim dostała się na okręt, straciła nagle równowagę i ciężko się zraniła.

W londyńskich sferach towarzyskich mówi się znowu o lady Carnovon, która, jak wiadomo, wkrótce po śmierci swego męża, odkrywcy Tutankhamena, wstąpiła w powtórne związki z oficerem angielskim Onslow Denninstown. Od czasu swe-

go drugiego małżeństwa, używa ona tytułu Dowager Countess of Carnarvon. — Lady Carnarvon przed niedawnym czasem, odbyła przejażdżkę na Madere. — W czasie drogi powrotnej pewna angielska zachorowała na zapalenie ślepej kieszki. Lekarz okrętowy oświadczył, iż życie młodej kobiety może być uratowane tylko przez natychmiastową operację i oświadczył zrozpaczonemu mężowi pacjentki, że gotów byłby odrazu operację wykonać, gdyby mógł znaleźć na okręcie jakąś siłę pomocniczą, ponieważ bez asystentki nie może chorej operować. Gdy lady Carnarvon dowiedziała się o tym wypadku, zameldowała się natychmiast i rzeczywiście asystowała przy operacji, która się doskonale udała.

Pani Carnarvon jest wykwalifikowaną pielęgniarką, ma poza sobą 4 lata studjów w Oxfordzie.

Interesujący proces rozwodowy toczy się ostatnio przed trybunałem w Londynie. Kupiec, nazwiskiem Hopkins, zażądał rozwodu, motywując swą skargę tem, że żona jego jest namiętą zwolenniczką radiotelefonji i z powodu swego zamiłowania do radioaparatu, zaniedbuje obowiązki jako gospodyni. Pani Hopkins w czasie rozprawy, nie zaprzeczała bynajmniej, że przekłada sport radiotelefoniczny ponad swego męża. Wobec tego sędzia małżeństwo rozwiązał, a p. Hopkins poszukuje obecnie nowej żony, któraby się mniej interesowała radiotelefonem.

## Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Choroby skórne, weneryczne i mocznikowe. Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5-8

## Dr. med. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy. ul. Piotrkowska 144. róg Ewangelickiej. Godziny przyjęcia. 8-10 6-8. Dla pań od 5-8

## Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i mocznikowe. Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Röntgena. Zawadzka Nr 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9-11 od 5-8. Dla pań od 4-5, oddzielna poczekalnia

**SANDAŁKI** skorochody, pantofle domowe zakopiańskie pan-1855 tofle. Petersilge Piotrkowska 93

### ROWERY

Wielki wybór pierwszorzędnych firm, jak: „Victoria”, „Steewer”, „Mercedes”, „Wanderer”. Ceny fabryczne. poleca Karol Küster i Synowie Łódź, Siemkiewicza 23. 3370-38

## Okazja

Sprzedam lub zamienię na dom tylko w Łodzi może być z większą dopłatą byle w dobrym punkcie kilkoletnią dzierżawę pierwszorzędnego

# HOTELU

blisko Łodzi 14 umeblowanych pokoi Restauracja z całkowitem umeblowaniem bieżnia nac. kuch. i t. d. Równowartość 5000 (pięć tysięcy) dolarów Dowiedzieć się Cegielniana 62, pr. of. II piętro. G. PECOLD.

## Lokal obszerny do 4-ch pokoi

w najlepszym punkcie miasta od zaraz do odstąpienia. Poważni reflektanci zechcą złożyć oferty pod literę „P. 128” do adm. pisma.

## Dr. med. BRAUN

Poludniowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i od 1-3 i od 4-8

## Doktor J. M. HALTRECHT

Choroby i choroby kobiece. Piotrkowska 28. Przyjmuje od 10-11 od 4-6. 542

## Dr. med. P. Langbard

Zawadzka 10. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 9-11 od 5-8.

## Plac

(40x70 lok.) Konopnicka Nr 15 (ul. na przeciw fabryki Buhlego) do sprzedania. Cena 3000 zł. Nowo-Targowa 4, front, III p. m. 8, między 2-4 pop. 266-3

## Niezdadni do pojedynków.

We Francji, klasycznym kraju pojedynków honorowych, w licznych już wypadkach, osobnicy, o których przekonano się, że w czasie ubiegłej wojny nie zachowywali się na froncie należycie — zostali pozbawieni prawa stawiania przeciwko człowiekowi ucziwemu z bronią w ręku. Szczególnie żaden były wojskowy nie wyda ani nie przyjmie pojedynku od człowieka, poszlakowanego o tchórzostwo i dezercję w czasie służby na froncie.

W tych czasach pewien krytyk teatralny paryski podoficer rezerwy źle się wy-

raził o grze aktora. Tenże, czując się obrażonym, wyzwał krytyka na pojedynek, naco dziennikarz odrzekł wobec świadków:

— Służyłem z tym tchórzem w jednej kompanii i mam dowody jego marnego zachowywania się wobec nieprzyjaciela. Jeżeli czuje się obrażonym, to mogę mu dać kilka kopnięć w plecy z całą przyjemnością. Po sprawdzeniu, iż oskarżenie dziennikarza było oparte na prawdzie, strony podpisały protokół, którego kopie doręczono oskarżonemu.

## Nowa Salome

W Chicago osadzono w więzieniu żonę inżyniera fabrycznego panią Benlah Annan, kobietę słynną z urody, laureatkę aż kilku konkursów piękności.

W czasie gdy mąż był zajęty w fabryce, patentowana piękność zaprosiła do siebie młodego Harry Kalsteda, sama pobiegła po wino i oboje uraczyli się trunkiem z czego powstała sprzeczka. Kalsted obrażony sięgnął po palto i gdy już stał w progu, Annanowa wydobyła z biurka rewolwer i celnym strzałem położyła go trupem na miejscu.

Następnie przywlokła zwłoki do sali,

nakreśliła gramofon, głowę zamordowanego złożyła u siebie na kolanach i w tej pozycji doczekała się powrotu służącej, która zaalarmowała policję. Najciekawszym jest, iż mąż po uwiezieniu zbrodniarki stał się jej obrońcą i gorliwym opiekunem. Na rozprawie sądowej odegrał rolę adwokata, sąd jednakże wydał wyrok skazujący nową Salome na karę śmierci.

## CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ”.

## JULJAN STARSKI (150) Szatan Łodzi.

### Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

— Czyli, jak widzę — rzekł z uśmiechem Dernour — łodzianie nie są ludźmi, którzy znają się tylko na manufakturze... Mają, widać, umysły, że tak powiem, bardziej rzutkie, a nie zasklepione w belach kowarkotu, jak to sądzą naiwni, znający Łódź jedynie z przesadzonych opowieści przygodnych gości waszego Manchesteru...

— Wogóle — odparł Kranc, nie zwracając uwagi na ironię, którą tchnęły słowa Dernoura — nikt z obcych nie mo-

że znać Łodzi, nie może zrozumieć jej duszy, pojąć nie może tej odrębnej, specyficznej psychologii mieszkańca tego wzgardzonego grodu...

— Oho — przerwał Dernour — przemawia przez pana ten tak zwany „patriotyzm łódzki”...

Kranc ożywił się niebyswale: — Tak jest, mój miły panie, przemawia przezemnie ten „patriotyzm”, który tak śmieszny, niewiadomo czemu, warszawianina, kaliszczanina, zgierzanina i innego prowincjonala. Ja — z tego patriotyzmu jestem dumny, mnie ten patriotyzm imponuje... Bo proszę pana: czyż warszawianin kocha tak swoją Warszawę, jak potrafi kochać swe rodzinne miasto ten „bezduśny” łodzianin?... Był pan kiedykolwiek zagranicą? Obserwuj pan warszawian i łodzian, a zauważysz pan rzecz charakterystyczną... Oto warszawianin w takim Paryżu stara się nagwałt i choćby na najbardziej krótki czas swego pobytu w nadsekwafskim grodzie zasymilować,

zostać, a przynajmniej udawać francuza... Gada po francusku, ugania się po bulwarach za kokotami, a gdy spotka przypadkiem jakiegoś współmieszkańca, stara go się unikać, by tamten nie zdradził przypadkiem jego miejsca stałego zamieszkania. Inaczej natomiast zachowuje się łodzianin. Byłem w zeszłym roku w Londynie... Przechodziłem jakiegoś pochmurnego dnia przez Baker-street... Oglądam się zdziwiony... Przedemną stoi jakiś człowiek, którego widziałem poraz pierwszy w życiu. Zdziwiłem się.

— Czego pan sobie życzy? — zapytałem go.

Tamten odrzekł zmieszany nieco: — Przepraszam pana bardzo... Zdaje się, że pan jest łodzianinem, prawda?...

— Tak jest — odparłem zdumiony...

— Niech się pan nie dziwi — odparł mój interlokutor — ale ja pana znam z widzenia... Dlatego też chciałbym dowiedzieć się czegoś od pana...

— Słucham — odrzekłem.

— Czy dawno, jak pan przyjechał z Łodzi?

— Tydzień...

— Nie może być! — zawołał uradowany. — Jakże to się cudownie składa!

— Cóż takiego?...

— Nic... Pan mi będzie mógł przecie opowiedzieć, co tam u nas słychać, jak tam ludzie żyją, jak interesa idą... Mój Boże, mój Boże...

— Mówię panu — ciągnął Kranc — rzeczywiście bez przesady: człowiek ten był rozpromieniony... I czemu zapyta pan? Wątpię, czy pan zrozumie... To, że może usłyszeć kilka nowin i ploteczek ze swego rodzinnego miasta wpłynęło nań tak ożywczo, że omal nie rozczławił mnie pośrodku ulicy... Oto ma pan przykład, wzięty z życia, a ilustrujący tak wyraziście ten tak zwany „patriotyzm łódzki”.

Dernour słuchał w milczeniu i z widocznym zaciekawieniem.

(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 3300.000 i odnośz. do domu 250000 niestacynnie — Zamiejscowa mk. 5200.000 niestacynnie. Zagranica mk. 10.000.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 50000 za pierwszą liniję (nastronie 10 szp.) W TEKŚCIE mk. 100000 za pierwszą liniję (na str. 8 szp.) NADESLANE: mk. 80000 za pierwszą liniję (na str. 8 szp.) ZARZĘCZYNOWE i załącznikowe po tekście mk. 4000.000. Zmniejszowe p. 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęcia redakcji 6-7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Express wieczorny i Republika łącznie 0,300,000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęcia redakcji 6-7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp., W. Po lak. Czcionkami „Republiki” Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak.